

Zawadzki, Tadeusz

"Ellinizm i jego istoriczeskaja rol.", A. B. Ranowicz, Moskwa-Leningrad 1950 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 44/1-2, 181-186

1953

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

R E C E N Z J E

A. B. R a n o w i c z: Ellinizm i jego istorieczeskaja rol. Akademia Nauk SSSR, Moskwa—Leningrad 1950, s. 382.

Ustalić miejsce, zajmowane w ramach najważniejszych faz procesu historycznego przez kompleks zjawisk, któremu od stu przeszło lat nadaje się w nauce miano hellenizmu, sprecyzować i określić ich istotny sens — oto jasno postawiony cel badawczy omawianej tu pracy przedwcześnie zmarłego wybitnego uczonego radzieckiego. Zasadnicze swe koncepcje formułuje Autor we wnikliwym rozdziale wstępnym, zatytułowanym „Główne problemy historii hellenizmu“ (s. 10 — 38), gdzie z głęboką znajomością i przemyśleniem dialektyki dziejów wywodzi, że hellenizm stanowi konieczne, prawidłowe zjawisko w łańcuchu rozwojowym społeczeństw, posługujących się pracą niewolniczą. Sprzeczności istniejące pomiędzy zasadniczymi cechami tego sposobu produkcji a koniecznością ustawicznego rozszerzania tej produkcji — autor wykorzystuje tu znane sformułowanie Fr. E n g e l s a z „Dialektyki Przyrody“ — dały się odczuć z ogromną siłą w świecie państwerek greckich w okresie w. IV, tj. wówczas, gdy dalszy ich rozwój w istniejących formach społeczno-ekonomicznych stał się niemożliwy. Innymi słowy, po osiągnięciu szczytowego punktu rozwoju w ramach demokracji antycznej, *polis* grecka znalazła się w obliczu permanentnego kryzysu swych podstaw ekonomiczno-społecznych, szczególnie ostrego w dziedzinie wymiany handlowej, a w konsekwencji politycznego i kulturalnego. Jedyne wyjście z tego kryzysu stanowiło w specyficznych warunkach produkcji opartej na pracy niewolniczej rozszerzenie produkcji i rynków zbytu nie drogą intensyfikacji procesów produkcyjnych, ale w drodze podboju tych obszarów, które zamknięte były dotąd dla działalności gospodarczej Greków. Dla urzeczywistnienia tego celu klasy posiadające greckich *poleis* przyjęły panowanie Macedonii, która zdolna była otworzyć ich ekspansji ekonomicznej ogromne obszary monarchii Achemenidów; tam zresztą górne warstwy społeczne także odczuwały potrzebę rozszerzenia bazy ekonomicznej. Polityczne opanowanie przez Macedończyków i Greków krajów wchodzących w skład państwa perskiego przyniosło też istotnie ze sobą podniesienie ich ekonomiki na wyższy szczebel. Rozszerzył się teren zasięgu produkcji niewolniczej tego typu, jaki wytworzył się w Grecji klasycznej; za tym szedł rozwój gospodarki towarowej i obrotu pieniężnego, wciąganie w ich sferę działania rejonów, pozostających dotąd na stopniu gospodarki naturalnej. Jednym z przejawów tego rozwoju było powstawanie na obszarach hellenistycznego Wschodu nowych licznych miast, nie były to już wszakże dawne *poleis* helleńskie, w wyniku bowiem przeobrażeń ekonomicznych wytworzyły się zarówno na terenie Grecji

i Macedonii jak i na terenach wschodnich nowe formy ustroju państwowego i życia politycznego; także w dziedzinie kultury nastąpiły ważne przemiany, wiążące się z ekonomiką i polityką. W ten sposób hellenizm jest w tym syntetycznym ujęciu Ranowicza pewnym określonym etapem w historii rozwoju społeczeństw opartych na pracy niewolniczej, etapem postępowym i nieodzownym na drodze do rzymskiego państwa światowego. Powstanie i wzrost tego państwa stają się też dopiero wtedy zrozumiałe, jeśli rozpatruje się je na tle kryzysu, który po okresie rozkwitu ogarnął z kolei także i świat hellenizmu. Działalność Rzymu kryzys ów przyśpieszyła, nie stanowiąc wszakże bynajmniej jego zasadniczej przyczyny, która leżała w naturalnym narastaniu coraz to ostrzejszych sprzeczności w łonie społeczeństw hellenistycznych, posługujących się niewolniczym sposobem produkcji. Ów kryzys, nurtujący kraje hellenizmu, został na pewien czas zażegnany dzięki kolejnemu ekstensywnemu rozprzestrzenieniu się stosunków produkcji niewolniczej, które w granicach imperium rzymskiego dokonało się w znacznie szerszych rozmiarach, niż w okresie rozkwitu hellenizmu. Gdy i świat rzymski znalazł się w dalszym biegu dziejów w obliczu kryzysu, kryzys ów nie mógł się już rozwiązać w sposób analogiczny, ale spowodował zasadnicze zmiany formacji społeczno-ekonomicznej.

Zarysowane tu koncepcje ogólne przewijają się wielokrotnie w dalszych rozdziałach pracy, poświęconych bardziej szczegółowemu przedstawieniu świata hellenistycznego, przy czym układ tych rozdziałów zastosowany został do zasadniczych kryteriów periodyzacji hellenizmu. Tak więc w rozdziale II (s. 39—78) kreśli autor dzieje podboju państwa Achemenidów i powstawania jednolitej monarchii macedońskiej, w rozdziale zaś następnym (s. 79—111) odtwarza skomplikowany proces rozpadania się tej monarchii i wytwarzania się systemu głównych państw hellenistycznych, który krystalizuje się około r. 280. Zobrazowaniu ich poświęcone są dalsze trzy rozdziały, traktujące o podstawach społeczno-ekonomicznych, strukturze i organizacji państwowej oraz dziejach politycznych monarchii Seleucydów (s. 112—167), Egiptu hellenistycznego (s. 168—230), wreszcie Macedonii i Grecji (s. 231—285). Rozdział ostatni daje syntetyczny obraz kultury hellenistycznej, bardzo szeroko pojętej (s. 286—335), całość zaś zamyka treściwe zakończenie, podsumowujące zasadnicze osiągnięcia hellenizmu jako etapu historycznego (s. 336—343). Szczegółowy indeks nazw oraz bardzo pożyteczny skorowidz źródeł ułatwiają ogromnie korzystanie z dzieła.

W tych szczupłych stosunkowo ramach objętościowych — szczupłych nawet przy pominięciu pomniejszych i peryferycznych krajów hellenizmu — zawarł Autor ogromne bogactwo materiału, skonstruowanego i podanego z wielkim mistrzostwem. Autor znakomicie zgłębił bogate i różnorodne, a przy tym jakże często fragmentaryczne i trudne do interpretacji źródła literackie, epigraficzne i archeologiczne, które poddaje często wnikliwej analizie w oparciu o doskonałe opanowanie współczesnej literatury przedmiotu. Treściwe i zwarte przedstawienie ważnych, istotnych wydarzeń historycznych, logicznie i umiejętnie powiązane ze sobą we wszystkich swych częściach, obfituje w zwięzłe ale wyczerpujące polemiki i dyskusje; rozprawia się w nich Autor przede wszystkim z nienaukowymi poglądami na różnorodne problemy hellenizmu, zwłaszcza z tendencjami do modernizacji zjawisk historycznych, uniemożliwiającej zrozumienie prawidłowości i specyfiki procesu dziejowego. Dzięki swym ujęciom metodologicznym wnosi Autor szereg nowych ważkich stwierdzeń w tak istotnym kompleksie zagadnień jak funkcja i stanowisko miast greckich

w obrębie monarchii hellenistycznych (s. 50 nn., 97 nn., 126, 139 n., 179 nn.). Autor wykazuje tu nietrafność i bezsilność metody formalistyczno-prawnej, zaniedbującej konfrontowanie litery prawa z realnym życiem, jak to np. czynią prace B i k e r m a n a i E h r e n b e r g a. Dopiero zrozumienie istotnej funkcji miast greckich w ekonomice państw hellenistycznych, zdanie sobie sprawy z ich uzależnienia gospodarczego i politycznego od władców hellenizmu oraz z interesów, jakie wiązały klasy posiadające tych miast z ich władcami, pozwala ustawić ów problem na właściwej płaszczyźnie. Okazuje się wtedy, że oparta wyłącznie na metodzie formalistyczno-prawnej dyskusja na temat, czy miasta greckie były sprzymierzeńcami czy poddanymi królów hellenistycznych, jest w wielu wypadkach bezprzedmiotowa, dotyczy bowiem tylko zewnętrznych form tego stosunku. W istocie rzeczy miasta greckie były w swej masie poddanymi władców hellenistycznych, ale poddanymi znajdującymi się w sytuacji uprzywilejowanej, z którymi władcy hellenistyczni musieli się liczyć jako z oparciem swego panowania. Ta wnikliwa ocena stanowiska i roli miast greckich w państwowości hellenizmu pozwoliła też autorowi sprecyzować, na czym polega historyczny sens i znaczenie okresu diadochów, w którym to właśnie rozwijał się i dokonywał w głównym swym zrebie proces powstawania miast greckich na Wschodzie, będących ośrodkami nowych form społeczno-ekonomicznych; tak przeto historia diadochów przestaje być w tym ujęciu wyłącznie tylko nieprzerwanym ciągiem wojen i zmian politycznego charakteru, staje się natomiast etapem przygotowawczym do okresu rozkwitu świata hellenistycznego, rozkwitu jaki miał miejsce w II i III ćwierćwieczu III stulecia. ✓

Wiele interesujących nowych ujęć wnosi przedstawienie Egiptu ptolemejskiego. Do nich w pierwszym rzędzie należą rozważania i stwierdzenia w tak dyskusyjnych kwestiach, jak wzajemny stosunek elementów napływowych w Egipcie, przede wszystkim Greków i ludności miejscowej. Ranowicz występuje tu z krytyką poglądu o istnieniu ostrego przedziału między tymi grupami, wskazując, że nie można mówić o jakimś wyraźnym uprzywilejowaniu ludności greckiej. Zarówno rozporządzenia władców jak i procesy społeczne działały w kierunku mieszania się rozmaitych ugrupowań ludności ze sobą, stąd też różnice w pochodzeniu narodowościowym ustępowały bardzo szybko różnicom klasowym (s. 187 nn.). U źródeł też częstych ruchów i powstań ludności egipskiej przeciw Ptolemeuszom w II i I w. leżały właśnie, jak to słusznie podkreśla autor, owe przeciwieństwa klasowe, a nie antagonizmy narodowościowe, jak np. mylnie utrzymywał U. W i l c k e n. Sporo materiału erudycyjnego wnoszą uwagi o roli i stopniu rozprzestrzenienia się niewolnictwa na terenie hellenistycznego Egiptu, oryginalne zwłaszcza i instruktywne są stwierdzenia o specyficznych egipskich formach niewolnictwa (s. 204 nn.).

Żałować należy, że w tej pracy, będącej właściwie pierwszą próbą marksistowskiego ujęcia dziejów hellenizmu i której przedwczesna śmierć nie pozwoliła autorowi wykończyć, niektóre problemy potraktowane zostały w sposób może zbyt zwięzły. Tak np. w dość licznych partiach książki, dotyczących wzajemnych stosunków Rzymu i świata hellenistycznego, zagadnienie współzależności ich w sferze ekonomiki zostało zaledwie poruszone. Wprawdzie autor zaznacza kilkakrotnie interes ekonomiczny, który nakazywał klasom posiadającym Grecji i Macedonii, obawiającym się mas ludowych, przyjąć panowanie Rzymu (s. 263, 267, 285), wspomina też raz o opanowywaniu handlu wschodniego przez kupców rzymskich (s. 281), je-

dnakowoż związki gospodarcze pomiędzy Italią i Wschodem hellenistycznym dałyby się w ramach książki potraktować znacznie szerzej. Rzym i Italia były przecież już od połowy III w. związane tysiącem nici z gospodarką obszarów hellenizmu, kontakty te zacieśniły się też ogromnie w okresie politycznej preponderencji Rzymu. Za rzymskim żołnierzem i dyplomata szli masowo rzymscy i italscy *negotiatores*, którzy na terenie krajów hellenizmu, na długo jeszcze przed przekształceniem ich w prowincje, uprawiali szeroko rozgałęzione interesy; materiał źródłowy dotyczący ożywionej działalności i dużej liczebności owych elementów italskich na Wschodzie jest stosunkowo obfity i pozwala stwierdzić, że rola ich w życiu ekonomicznym świata hellenistycznego, szczególnie zachodniej jego części, była bardzo istotna. Znaczenie też, które zarówno dla Italii jak i hellenistycznego Wschodu posiadały powstałe tą drogą powiązania ekonomiczne, było doniosłe. Z jednej bowiem strony ekonomika Italii, uzależniająca się od zmian, jakim ulegał ustrój gospodarczy krajów hellenistycznych, wciągana była w sferę kryzysu, jaki coraz głębiej, począwszy od końca III w., dawał się odczuwać w tych krajach; z drugiej znow strony, przyspieszające się tą drogą procesy rozwojowe w łonie społeczeństwa rzymskiego, ostre narastające sprzeczności oddziaływały, poniekąd wtórnie, na kraje hellenistyczne, gdzie przesilenie istniejących tam form społecznych i politycznych dokonywało się znowuż w tempie jeszcze bardziej szybkim. Dopiero ostateczne zespolenie zarówno wschodniej jak i zachodniej części krajów śródziemnomorskich w ramach jednolitej organizacji państwowej, rzymskiego pryncypatu, położyło kres temu kryzysowi, zresztą tylko przejściowo, zarówno dla Italii jak i dawnych obszarów hellenizmu. Szczegółowe zatem prześledzenie i uchwycenie tych aspektów wzajemnych zależności republiki rzymskiej i świata hellenizmu w II i I w., pozwoliłoby jeszcze w niejednym rozszerzyć naszą znajomość historycznej roli hellenizmu. Konieczne byłoby tu m.in. przedstawienie ewolucji państwa pergameńskiego i narastanie jego kryzysu, którego punktem szczytowym było wielkie powstanie socjalne w r. 133. O tych zjawiskach wzmiankuje autor jedynie w sposób bardzo ogólny (s. 165).

Na problem kryzysu i rozkładu świata hellenistycznego rzuciłoby też niejedno nowe i ciekawe światło przeanalizowanie procesu rozpadania się monarchii Seleucydów, tego najbardziej typowego państwa hellenizmu. Zjawisko to potraktowane zostało przez autora nader krótko, ograniczył się on tu przede wszystkim do zarysowania głównych etapów powstania i okrzepnięcia państwa Hasmonejczyków (s. 234 nn.); jest to istotnie bardzo charakterystyczny przejaw dekadencji państwa Seleucydów w pierwszym jej okresie, tym niemniej stanowi on jedynie fragment ogólnego procesu, który jeszcze nie wyjaśnia całości. Jeszcze krócej, bo zaledwie w kilku zdaniach, potraktował autor dalszy okres historii upadku Seleucydów, zaczynający się po r. 129, tj. po katastrofie Antiocha VII Sidetesa i po utraceniu tak ważnej części państwa, jaką była Mezopotamia. Okres ten, sięgający aż do wchłonięcia Syrii przez Rzym, w ogóle dość po macoszemu traktowany w literaturze naukowej, zasługuje wszakże na większą uwagę. Zbadanie złożonej i zawikłanej historii licznych i znacznych miast oraz terytoriów syryjskich, zdobywających sobie coraz to większą niezależność — możliwe dzięki nie zawsze obfitym, ale różnorodnym źródłom, m.in. archeologicznym i numizmatycznym — pozwoliłoby opracować problem upadku sił produkcyjnych w państwie Seleucydów, zaznaczony przez autora (s. 132 i 165).

Szerzej i — jak już wyżej wspomniano — bardzo trafnie ujęty jest okres dekadencji Egiptu ptolemejskiego. Pewne jednak uwagi nasuwają się w związku z przedstawieniem jej początków. Jakkolwiek bowiem autor niejednokrotnie wspomina o różnicach pomiędzy tym obszarem a innymi krajami hellenizmu (s. 190 i 337), to jednak wydaje się, że za mało podkreślił i uwydatnił specyfikę rozwoju egipskich posiadłości Ptolemeuszów, gdzie formy życia społecznego i ekonomicznego różniły się znacznie od stosunków w innych państwach hellenistycznego Wschodu. Rzecz jasna, że państwo Seleucydów było w istocie rzeczy takim samym narzędziem eksploatacji ludności pracującej, jak i państwo Lagidów (s. 209 n.); jednakowoż wytworzona w czasach Ptolemeuszów organizacja eksploatacji ludności Egiptu zbudowana była prawie wyłącznie — i tu leży istotna różnica w stosunku do innych krajów hellenizmu — na bazie niżej rozwiniętego niż np. w Grecji klasycznej ustroju społeczno-ekonomicznego, ustroju właściwego krajom starożytnego Wschodu przed wciągnięciem ich w orbitę ekonomiki greckiej (por. uwagi N. N. P i k u s a w Wiestniku Drewniej Historii, 1951, Nr. 1, s. 63 i n.). Naturalną drogą wprowadzenia tego wyższego ustroju społecznego było zakładanie miast, czego Ptolemeusze na terenie Egiptu nie stosowali, zaszczerpiając greckie formy eksploatacji gospodarczej na niedostosowanym do niej organizmie społecznym Egiptu. Połączenie tych greckich form z elementami despocji wschodniej wytworzyło też ten ogromny aparat wyzysku i ucisku, jakim było państwo Ptolemeuszów. Ten tak pełen sprzeczności system nie mógł się długo utrzymać, stąd raptowne jego załamanie w ostatnim ćwierćwieczu III stulecia. ✓

W sprawach bardziej szczegółowych nie można się obecnie zgodzić z poglądem, iż w okresie przedhellenistycznym znaczna część gruntów uprawnych w Anatolii była w posiadaniu wielkich świątyń tubylczych, przechodząc później na własność królów hellenistycznych, (s. 161 i n.). Pogląd ten, postawiony w końcu ubiegłego stulecia przez W. M. R a m s a y a, był wprawdzie w nauce dość rozpowszechniony, w świetle jednak najnowszych materiałów epigraficznych, których Ranowicz znać jeszcze nie mógł, teoria o wielkich dobrach świątynnych i ich masowych konfiskatach przez następców Aleksandra Macedońskiego, utrzymać się nie da. Raczej przeciwnie, analiza istniejących materiałów przemawia za tym, iż wielkie dobra świątynne w Azji Mniejszej nie stanowią jakiegoś przeżytku z czasów bardzo dawnych, ale rozwinęły się w czasach perskich, a zwłaszcza hellenistycznych. W obszernej także dyskusji, której autor poddaje inne problemy struktury agrarnej w Azji Mniejszej okresu hellenizmu, nie może nie wzbudzić pewnych zastrzeżeń interpretacja niektórych źródeł, odnoszących się do wielkich posiadłości gruntowych w tym kraju. Obalając tam mianowicie nieuzasadnioną tezę o istnieniu politycznego ustroju feudalnego w Azji Mniejszej w czasach Achemenidów i pierwszych władców hellenistycznych (s. 148), pragnie autor również udowodnić, że w ogóle nie było tam wielkich dóbr ziemskich, pozostających w użytkowaniu prywatnych posiadaczy. Donosi o tym wprawdzie pewna wzmianka u Plutarcha, piszącego o *epauleis* czyli ośrodkach wielkich majątków ziemskich, istniejących we Frygii w czasach diadochów; termin jednak *epauleis* interpretuje Ranowicz jako warowne grody Frygijczyków, żyjących, jego zdaniem, w owej epoce na niskim stopniu rozwoju społecznego, na szczeblu barbarzyństwa, to jest wtedy, kiedy jeszcze nie mogło się tam dokonać rozwarstwienie społeczne i powstanie klasy wielkich posiadaczy gruntowych. Na dowód tego

przycacza autor wzmianki późniejszych autorów, Justyna Apol. i Apulejusza, piętnujących nieokrzeseanie i barbarzyństwo Frygijczyków. Argument ten jednak nie wydaje się przekonujący, chodź tu bowiem przecież o dwa różne znaczenia terminu „barbarzyństwo“, jedno potoczne, emocjonalne, używane przez pisarzy greckich i rzymskich, drugie naukowe, specjalne, wprowadzone w nauce marksistowskiej przez Engelsa na oznaczenie pewnego etapu w dziejach ludzkości; trzeba mieć dalej na względzie, że owe *epauleis*, o których mówi Plutarch, leżały w pobliżu głównego miasta Frygii, mianowicie Kelainai, (nie zaś w jakichś oddalonych rejonach, jak sugeruje autor), że zatem nie można mieszkańców tych centralnych terytoriów Frygii umieszczać na tak prymitywnym stosunkowo stopniu rozwoju. O wielkich posiadłościach ziemskich w ręku prywatnych posiadaczy i to właśnie z terenu wokół Kelainai, donosi zresztą także Herodot (VII 27). Stąd też nie wydaje się, aby zacytowane przez autora znane sformułowanie Fr. Engelsa z dzieła pt. „Początki rodziny, własności prywatnej i państwa“, dotyczące grodów plemiennych w okresie barbarzyństwa. (M a r k s - E n g e l s : Dzieła wybrane, t. II, Warszawa 1949, s. 296), można było zastosować do centralnych obszarów Frygii w końcu IV w.

Wyliczone tu uwagi, przeważnie zresztą o charakterze postulującym, nie mogą — rzecz jasna — umniejszyć roli i znaczenia omawianego tu dzieła, jakie zajmuje ono w badaniach i studiach nad całokształtem trudnych i złożonych problemów, wiążących się z epoką hellenizmu. Interesujące to dzieło, które zawiera szereg trwałych osiągnięć udostępnione niebawem ma być polskim czytelnikom dzięki dokonującemu się obecnie przekładowi.

T. Zawadzki

Jan A d a m u s : O monarchii Gallowej. Towarzystwo Naukowe Warszawskie, Wyd. II Nauk Histor., Społ. i Filozoficznych, Warszawa 1952, s. 154.

Pod tym ogólnym tytułem publikuje autor trzy interesujące studia, poświęcone rozbirowi poglądów politycznych Kroniki tzw. Anonima-Galla. Dyskusja nad ideologią polityczną tej Kroniki jest nad wyraz potrzebna, gdyż dotychczasowe analizy zagadnienie to traktowały albo po macoszemu albo zupełnie pomijały. Autorowi powyższej książki przypadnie bezsporna zasługa wszczęcia takiej dyskusji. Uwagi swoje spisał jednak nie z tytułu zainteresowania samą Kroniką, ale w związku z badaniami nad kwestią następstwa tronu w Polsce jagiellońskiej. Autor widzi się zmuszony określić sytuację tak, że sposób rozumienia „Galla i Kadłubka przeszkadzają nam rozumieć błędne pojęcia o czasach jagiellońskich, a odwrotnie Jagiellonów nie możemy wyrozumieć z racji wadliwego pojmowania najstarszych kronik“ (s. 5). Stąd płynie waga i walor tego rodzaju rozważań.

Autor dzieli swoją pracę na trzy części: pierwsza zajmuje się niektórymi wstępnymi rozważaniami metodycznymi, głównie polemicznymi w stosunku do ujęć starszej literatury, druga bada kompozycję księgi II i III Galla, trzecia nosi ten sam tytuł co książka i w zamierzeniu autora jest niewątpliwie najważniejszą. Jest ona poświęcona zbadaniu, w jaki sposób na kartach Kroniki Anonima przejawia się „prawo oporu“ i w jaki sposób kronikarz, wyrażając punkt widzenia dynastii, do tego prawa się ustosunkowuje. W zakończeniu autor wzywa do dyskusowania problemu monarchii Gallowej, zapraszając również do krytyki własnych poglądów.